

Ona miała taki ładny biust
Wspominam go nocami gdy na gardle mam nóż
W kakofonii jej miliona słów
Nie miałem jak rozpoznać kto przyjaciel, kto wróg
A ja miałem kiedyś dobry gust
Wspomina go latami gdy na gardle mam nóż
W kakofonii mych miliona słów
Nie miała jak rozpoznać czy przyjaciel, czy wróg

Z kolegami chociaż nie każdy jest z bloku
Poznali się z typami kiedy mieli trochę sosu
Popili, posypali i minęło im pół roku
A kobiet i przyjaciół tak bardzo wielu wokół
Jej dziewczynom nigdy patrzyło dobrze z twarzy
Kłóciły się z rodziną ich partnerzy byli starzy
Nigdy nie zapytam o czym tak naprawdę marzy
Oprócz paru chwili ze mną i tatuaży
Pamiętam nową płytę wydał wtedy Nasir
A ona była na insta wakacjach w Azji
I to było zanim przybiegli ci kurwa wasi
Nigdy nie przejawiali zbędnej kurtuazji
I było zajebiście kiedy słońce wstało
Jak wyruchał ją dwa razy na fantazji
Bawili się zielono, kolorowo i na biało
A teraz co zostało? Nie ma sprawdzić kto
Siedzą zajebani po wyrokach
Wydzwaniają po dawnych koleżkach i macochach
Uśmiechają się przez szare kraty tylko popatrz
I są albo na widzeniach, albo na hasiokach
I co wtedy w życiu poszło im trochę za łatwo
I siedzą w kominiarach chociaż wcale nie są z Masno
I jak wspominają to tylko jak był ten las rąk
A kiedy publika krzyczała to zgasło światło (to wtedy)

Bananowa dziewczynka mi mówi że kocha
Jak ja kiedy budzę się spać
Na jej szyi malinka a w sercu namiętność trwa
Mimo oczu we łzach
Nie lubi być niewinna, a była naiwna raz
Ja więcej nie chcę się bać
Ktoś potargał jej skrzydła
Wyszła i nie wróci nigdy tam
Wyjebane na świat

Ona miała taki ładny biust
Wspominam go nocami gdy na gardle mam nóż
W kakofonii jej miliona słów
Nie miałem jak rozpoznać kto przyjaciel, kto wróg
A ja miałem kiedyś dobry gust
Wspomina go latami gdy na gardle mam nóż
W kakofonii mych miliona słów
Nie miała jak rozpoznać czy przyjaciel, czy wróg